



Sygn. akt SDI 44/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 listopada 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon

SSN Rafał Malarski (sprawozdawca)

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych Konrada Mazura,
w sprawie **radcy prawnego A. B.**,
obwinionego z art. 19 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 17 listopada 2015 r.
kasacji, wniesionej przez obrońcę obwinionego,
od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z dnia 17 grudnia 2014 r., sygn.
utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej
Izby Radców Prawnych z dnia 4 sierpnia 2014 r.,

**uchyla zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę Wyższemu
Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania w
postępowaniu odwoławczym.**

UZASADNIENIE

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w [...], orzeczeniem z 4 sierpnia 2014 r., uznał radcę prawnego A. B. za winnego tego, że „od 4 marca 2008 r. do 19 czerwca 2012 r., wykonując zawód radcy prawnego, przy wykorzystaniu konstrukcji umowy przelewu wierzytelności oraz jednoczesnego pełnienia funkcji pełnomocnika spółki „S.” spółka komandytowa, w której jest współnikiem, spowodował pozbawienie klienta wpływu na sposób prowadzenia sprawy na etapie postępowania sądowego, ponieważ nie był jego stroną, pozbawił klienta możliwości korzystania z praw i ochrony wynikającej z powierzenia sprawy do prowadzenia bezpośrednio fachowemu pełnomocnikowi, a w konsekwencji również obciążenie klienta kosztami postępowania, w tym zastępstwa procesowego, przy czym w tym zakresie podwójnie kosztami zastępstwa procesowego w I instancji, kosztami procesowymi przeciwnika, ale również dodatkową kwotą wynagrodzenia, pomimo braku pomyślnego wyniku sprawy”, to jest przewinienia dyscyplinarnego z art. 19 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego (dalej: KERP), i za to na podstawie art. 65 ust.1 pkt 3a oraz art. 65 ust.2a ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (dalej: u.r.p.) w zw. z art. 19 KERP wymierzył mu karę pieniężną w kwocie 15 000 zł oraz orzekł wobec niego karę dodatkową zakazu wykonywania patronatu przez okres 3 lat.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny, po rozpoznaniu w dniu 17 grudnia 2014 r. odwołania obwinionego, utrzymał w mocy pierwszoinstancyjne orzeczenie.

Kasację od prawomocnego orzeczenia Sądu odwoławczego złożył obrońca. Zaskarżając orzeczenie w całości, podniósł zarzuty: 1) rażącego naruszenia prawa procesowego, to jest – a) art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p. przez nieuwzględnienie upływu terminu przedawnienia karalności z art. 70 ust. 2 u.r.p., b) art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p. przez nierozpoznanie zarzutów odwoławczych dotyczących m.in. obrazy art. 64 ust. 1 pkt 2 u.r.p., c) art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p. przez niezuzupełnienie zgodnie z wnioskiem obwinionego przewodu sądowego, d) art. 170 k.p.k. w zw. z art. 94 k.p.k. w zw. z art. 74¹ k.p.k. przez nieuzasadnienie postanowienia o oddaleniu wniosków dowodowych; 2) rażącego naruszenia prawa materialnego to jest – a) art. 1 k.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p. przez ukaranie obwinionego za działanie osoby prawnej, b) art. 19 KERP w zw. z art. 64 ust. 1

u.r.p. przez błędną wykładnię tych przepisów; 3) rażącej niewspółmierności kary. W konsekwencji skarżący wniósł o uchylenie orzeczeń Sądów obu instancji i umorzenie postępowania z uwagi na upływ terminu przedawnienia karalności, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Obecny na rozprawie kasacyjnej Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych zażądał oddalenia kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się zasadna.

Sąd Najwyższy, opowiadając się za ocenianiem proceduralnych niedociągnięć sądów dyscyplinarnych samorządów zawodowych z umiarkowaną tolerancyjnością (choć wskazane podejście w stosunku do błędnych postępień sądów dyscyplinarnych korporacji prawniczych winna z oczywistych względów cechować większa powściągliwość), wyraża jednak opinię, że taka wyrozumiałość w żadnej mierze nie może odnosić się do uchybień godzących w rzetelność procesu dyscyplinarnego czy naruszających reguły gwarancyjne. Gdy dojdzie do znaczących naruszeń prawa, należy zachować zdecydowaną pryncypialność, nie dopuszczając w ramach prawidłowo prowadzonego postępowania kasacyjnego do tego, aby w obrocie prawnym pozostały orzeczenia obarczone tak poważnymi wadami.

W niniejszej sprawie, co trafnie dostrzegł autor kasacji, Wyższy Sąd Dyscyplinarny dopuścił się właśnie takiej rażącej obrazy prawa, to jest art. 170 k.p.k., art. 94 k.p.k. i art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p., ignorując wręcz (tak mocne określenie nie jest tu wcale przesadne) wysunięte w odwołaniu i na rozprawie odwoławczej przez obwinionego wnioski dowodowe oraz żądanie uzupełnienia przewodu sądowego. Zasadność takiej konstatacji unaocznia fragment protokołu rozprawy odwoławczej, który warto przytoczyć *in extenso*: „Sąd postanowił oddalić wnioski dowodowe złożone przez obwinionego na rozprawie i w odwołaniu”. Jak widać, Sąd *ad quem* ani nie powołał podstawy prawnej rozstrzygnięcia, ani – co gorsza – nie uargumentował choćby jednym lakonicznym zdaniem swojego stanowiska, mimo że obwiniony swoje racje szeroko uzasadnił. Wypada w tym miejscu dobitnie stwierdzić, że rolą Sądu Najwyższego nie jest

wyręcznie instancji odwoławczej w wykonywaniu powierzonych jej przez ustawę zadań. Sąd kasacyjny nie powinien zatem snuć domysłów, jakie to intencje przyświecały organowi drugiej instancji przy podejmowaniu decyzji o nieuwzględnieniu postulatów obwinionego, ani tym bardziej nie powinien podejmować próby dokonywania ocen (czy to krytycznych, czy aprobujących) owych zgoła hipotetycznych zamysłów rzekomo towarzyszących organowi *ad quem*.

Nie sposób pozostawić bez komentarza przejścia przez Sąd drugiej instancji do porządku nad zarzutem odwoławczym wskazującym już to na brak w opisie przypisanego obwinionemu czynu ustawowych znamion przewinienia dyscyplinarnego z art. 64 ust. 1 u.r.p., to jest stwierdzeń, że jego zachowanie kolidowało z „zasadami etyki lub godnością zawodu”, już to na brak tego przepisu w kwalifikacji prawnej czynu.

Od dawna w judykaturze ugruntowane jest zapatrywanie prawne, że podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej radcy prawnego musi być przepis ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, a konkretnie jej art. 64, w którym określono zachowania radców prawnych i aplikantów radcowskich uznawane za delikty dyscyplinarne. W przepisie tym mówi się, że podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej są czyny sprzeczne m. in. z zasadami etyki radcy prawnego. Tak jak samodzielną podstawą pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej radcy prawnego nie może być jedynie mający charakter bankietowy art. 64 u.r.p. (zob. wyr. SN z 29 października 2009 r., SDI 22/09, OSN – SD 2009, poz. 132; wyr. SN z 6 listopada 2014 r., SDI 32/14, OSP 2015/7 – 8/80), tak – a w istocie tym bardziej – takiej podstawy stanowić nie może przepis rangi podustawowej, a dokładniej przepis zawarty w uchwale organu korporacyjnego (zob. wyr. SN z 15 lipca 2010 r., SDI 12/10, OSNKW 2011, z. 3, poz. 25). *In concreto* za samodzielną podstawę odpowiedzialności dyscyplinarnej uznano art. 19 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, stanowiącego załącznik do uchwały Nr 5 VIII Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 10 listopada 2007 r., według którego to przepisu zabroniona pozostaje jakakolwiek aktywność radcy prawnego uwłaczająca godności zawodu lub podważająca do niego zaufanie. Stwierzonego w dyspozytywnej części orzeczenia Sądu *a quo* uchybienia, które zaakceptował Wyższy Sąd Dyscyplinarny,

nie był w stanie konwalidować fakt, że Sąd pierwszej instancji wspominał ogólnie w uzasadnieniu o art. 64 ust. 1 u.r.p., zaznaczając, że dla przyjęcia odpowiedzialności dyscyplinarnej przepis ten musi być uzupełniony normą konkretyzującą zawartą w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego; Sąd odwoławczy kwestię tę zbył milczeniem.

Z całym naciskiem warto tu odnotować, że uchwały jakichkolwiek organów samorządu zawodowego nie mogą stanowić materialnoprawnej podstawy odpowiedzialności o charakterze represyjnym, a więc także odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych, w ramach której – co szczególnie trzeba podkreślić – dopuszczalne jest wymierzenie obwinionemu uznanemu za winnego kary dyscyplinarnej przewyższającej pod względem dolegliwości niejedną przewidzianą w Kodeksie karnym środek reakcji karnej. Tak znacznym stopniem surowości odznaczają się kary dyscyplinarne wymienione w art. 65 ust. 1 pkt 3 – 5 u.r.p.: kara pieniężna, której górna granica sięga dwunastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę; zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na czas do 5 lat; pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego.

W tym stanie rzeczy, uznając opisane naruszenia prawa za rażące w rozumieniu art. 62³ u.r.p., Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że zaskarżone orzeczenie nie mogło się ostać; dlatego je uchylił i przekazał sprawę Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania (art. 537 § 2.p.k. w zw. z art.; 74¹ u.r.p.).

Przedwczesne byłoby odnoszenie się do pozostałych zarzutów kasacyjnych, mimo że tezy autora odwołania negujące ustalenie o bezprawności zachowań obwinionego wymagały wszechstronnego rozważenia, albowiem rozpoznanie kasacji w zakresie wyżej przedstawionym było wystarczające do wydania rozstrzygnięcia o charakterze kasatoryjnym (art. 436 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p.). Tylko dla porządku wypada odnotować, że na gruncie dotychczasowych ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, gdy na obwinionym ciążył zarzut czynu rozciągniętego w czasie (właściwe byłoby w takim wypadku, posiłkując się odpowiednio konstrukcjami z dziedziny prawa karnego materialnego, określenie, czy mamy do czynienia z deliktem wieloczynowym, czy z deliktem o charakterze trwałym, czy też może z czynem

ciągłym) i gdy w związku z tym za czas jego popełnienia uważać należy, w myśl art. 6 § 1 k.k., ostatni moment działania lub zaniechania działania (zob. wyr. SN z 15 kwietnia 2002 r., II KKN 387/01), nie można było aktualnie przyjąć, że od czasu popełnienia przewinienia dyscyplinarnego upłynęło pięć lat i że tym samym doszło do przedawnienia jego karalności na podstawie art. 70 ust. 2 u.r.p.

Rozpoznając powtórnie sprawę na etapie odwoławczym, Wyższy Sąd Dyscyplinarny zobligowany będzie: rozpoznać w sposób wymagany przez prawo wnioski dowodowe sformułowane w odwołaniu (jeśli je uwzględni, winien przeprowadzić w odpowiednim zakresie postępowanie dowodowe), rozpoznać wnikliwie wszystkie zarzuty odwoławcze oraz umotywować ostateczne rozstrzygnięcie zgodnie z wymogami określonymi w art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 74¹ u.r.p. W wypadku zaakceptowania winy obwinionego – i to niezależnie od tego, czy opis czynu ulegnie zmianie – Sąd *ad quem* zobowiązany będzie wziąć pod uwagę uwarunkowania procesowe, a przede wszystkim kierunek składanych środków zaskarżenia – zarówno zwykłego, jak i nadzwyczajnego.

kc